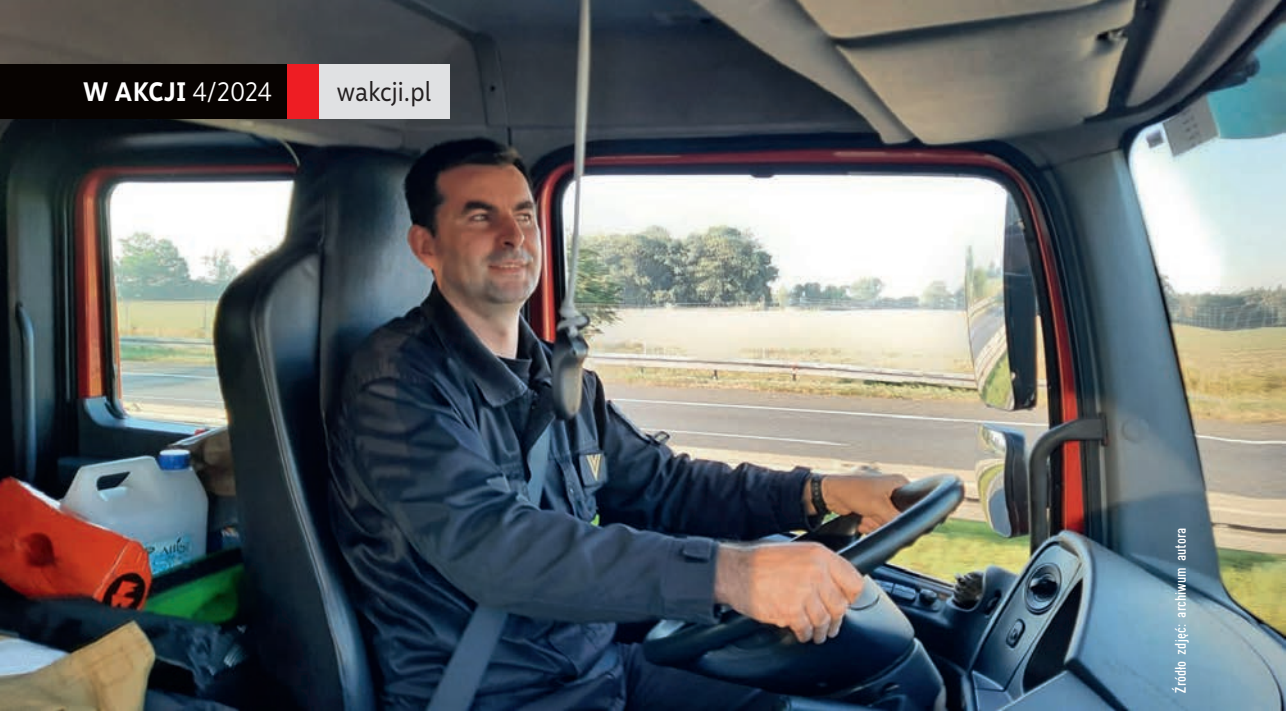


Źródło zdjęć: archiwum autora

Trudny dojazd do zdarzenia

Artykuł ukazuje, jak w rzeczywistości wygląda proces dojazdu służb ratunkowych na miejsce zagrożenia. Choć z pozoru wydaje się to proste – ktoś zgłasza problem, a pomoc natychmiast wyrusza – w praktyce wymaga to współpracy wielu podmiotów i przestrzegania określonych procedur.

st. ogn. mgr Dariusz Kieblesz
JRG Krynica-Zdrój, druh OSP Tylicz

Dojazd służb ratunkowych podczas zagrożenia wydaje się czymś oczywistym. Ktoś podaje adres, a pomoc natychmiast wyrusza na miejsce. W rzeczywistości jednak proces ten jest znacznie bardziej skomplikowany. Osoby oczekujące pomocy nie zastanawiają się nad procedurami, algorytmami ani modelami współpracy między różnymi służbami. Liczy się dla nich to, aby pomoc dotarła natychmiast – tuż po zgłoszeniu zagrożenia. Jednak nie zawsze jest to tak proste, jak się wydaje.

W artykule zostanie przedstawiony ten proces z perspektywy strażaka, który również działa społecznie. Doświadczenia autora obejmują m.in. doprowadzenie do nadania nazw ulic w rodzinnej miejscowości, co znacznie ułatwia codzienną pracę – zarówno zawodową, jak i społeczną.

Działanie systemu alarmowego

Warto zacząć od tego, jak służby ratownicze dowiadują się o zagrożeniu życia, zdrowia czy mienia. W przypadku zagrożenia każdy dzwoni

na numer alarmowy – w Polsce jest to 112, zgodny z międzynarodowym standardem ratownictwa. Połączenie z tym numerem trafia do Centrum Powiadamiania Ratunkowego, z którego zgłoszenia są obsługiwane. W Polsce działa 17 takich jednostek. W innych krajach numery alarmowe, to na przykład 911 w USA, 119 w Chinach czy 000 w Australii.

Kiedy dzwonimy na 112, łączymy się z operatorem, który przyjmuje zgłoszenie związane z niesieniem pomocy. Jeśli zgłoszenie dotyczy pożaru, informacja jest natychmiast przekazywana do dyżurnego Państwowej Straży Pożarnej (PSP), który zgodnie z procedurami dysponuje odpowiednie zastępy ratownicze. W zależności od zgłoszenia, może to być pojedyncze GBA, a w przypadku większego pożaru – GBA z GCBA. Jeśli budynek jest wyższy niż określony w procedurze, dyżurny wysyła dodatkowo SH. Dlatego często widzimy, jak trzy zastępy szybko przemieszczają się przez miasto, by dotrzeć na miejsce zdarzenia.

Dokładny adres uzyskany przez operatora 112 jest przekazywany strażakom i zapisywany na karcie zgłoszenia, którą dowódca zabiera w trakcie wyjazdu. W małych komendach dyżurny prowadzi zastęp do miejsca zdarzenia, ale w większości przypadków kierowcy i dowódcy doskonale znają swój rejon działania. Czasem młodsi strażacy otrzymują zadanie zapoznania się z rejonem chronionym danej JRG, aby lepiej orientować się w ulicach i trudno dostępnych miejscach. Gdy liczba ulic przekracza 100-150, pojawiają się jednak trudności z ich zapamiętaniem. Mapy ulic nie zawsze się sprawdzają pod presją czasu, dlatego strażacy muszą korzystać z innych narzędzi.

Narzędzia ułatwiające dojazd do miejsca zdarzenia

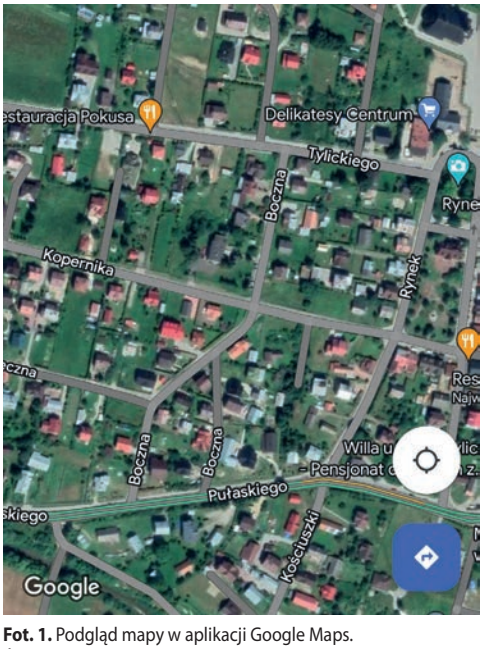
Najczęściej używaną przez strażaków aplikacją jest **Google Maps**, z której korzysta prawie cały świat. Jednak warto podchodzić do niej z pewną ostrożnością, ponieważ czasami może zawieść, prowadząc w niewłaściwe miejsce. To samo dotyczy jej użycia przez służby ratunkowe – nie zawsze gwarantuje precyzyjny dojazd. Problemem są często brakujące numery domów oraz wybór najkrótszej trasy, która może nie być przejezdna dla dużych pojazdów ratowniczych, takich jak GBA. Z roku na rok sytuacja się poprawia, ale wciąż istnieje ryzyko, że strażacy nie trafią dokładnie pod wskazany adres – a na to służby ratunkowe nie mogą sobie pozwolić, gdy liczy się każda minuta.

Z pomocą przychodzi **Ewidencja Miast, Ulic i Adresów**, która wymusza na urzędach gmin aktualizowanie numerów domów. Dzięki temu istnieje większa pewność, że adres podany w zgłoszeniu jest poprawny. Aplikacja **Geoportal**, oparta na tej ewidencji, umożliwia precyzyjne sprawdzenie lokalizacji, co znacznie ułatwia strażakom orientację w terenie. Zanim przejdziemy jednak do wyszukania adresu, musimy zaznaczyć warstwę „Adresy i ulice" – wówczas możemy przejść do pola „Szukaj" i wpisać wskazany adres, a dokładność jest niemal na poziomie 100%. Choć Geoportal nie oferuje nawigacji, wskazuje dokładne położenie miejsca zdarzenia, co jest dużym udogodnieniem, szczególnie w połączeniu z Google Maps. Przy miejscowym zagrożeniu dojazd może odbywać się spokojnie, ale sprawnie, lecz gdy ludzkie życie jest zagrożone, każda sekunda jest na wagę złota i każda zwłoka spowodowana pominięciem danej ulicy czy omyłkowym dojazdem pod inny adres może zagrozić życiu poszkodowanemu.

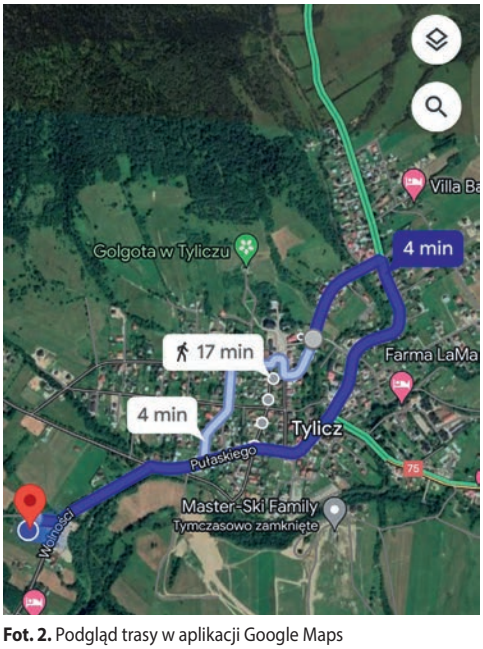
Jednym z profesjonalnych rozwiązań wykorzystywanych przez straż pożarną jest aplikacja **Terminal-ST** – mobilny terminal statusów. Aplikacja ta oferuje ważne funkcje, takie jak wizualizacja pozycji na mapie, integracja z nawigacją AutoMapa, umożliwiająca nawigowanie do miejsca zdarzenia po otrzymaniu karty dysponowania z systemu SWD-ST (z wymaganą osobną licencją), a także współpraca z innymi nawigacjami, np. Google Maps. Dodatkowo pozwala na przesyłanie statusów do systemu SWD-ST, takich jak: wyjazd, dotarcie na miejsce czy zakończenie działań[1].

Alarmowanie jednostek OSP

Warto również omówić sposób alarmowania jednostek OSP w Polsce. Po zgłoszeniu zagrożenia do CPR (Centrum Powiadamiania Ratunkowego) operator numeru 112 przesyła informację do PSP, a dyżurny stanowiska kierowania ▶



Fot. 1. Podgląd mapy w aplikacji Google Maps.
Źródło grafik: archiwum autora



Fot. 2. Podgląd trasy w aplikacji Google Maps

dysponuje jednostki zgodnie z obowiązującymi procedurami. JRG PSP wyjeżdża priorytetowo, natomiast OSP jest dysponowana w zależności od lokalizacji pożaru lub miejscowego zagrożenia. W danej miejscowości zazwyczaj uruchamiana jest syrena, a strażacy otrzymują wiadomości SMS informujące o alarmie i natychmiast udają się do remizy. Po przybyciu zgłaszają się radiowo i otrzymują informacje o miejscu oraz rodzaju zagrożenia. Zgłaszają również liczbę ratowników oraz to, czy są obecni dowódca i kierowca. Dopiero po uzyskaniu zgody od SKKM druhowie mogą wyjechać z remizy.

OSP korzysta także z systemowego rozwiązania – płatnej aplikacji **e-Remiza**, która wspomaga dojazd do zdarzenia. Aplikacja, choć płatna, jest bardzo rozbudowana i pozwala na różne zastosowania. Skupiając się na funkcjach alarmowych i operacyjnych, kierowcy i dowódcy otrzymują na telefon najważniejsze dla nich informacje: miejsce zdarzenia oraz jego rodzaj, a także ilu strażaków potwierdziło przyjazd lub odrzuciło wezwanie. Jeżeli mamy dokładny adres miejsca zdarzenia, to możemy wcześniej sprawdzić na mapie, gdzie jest ten punkt, i nawigować do niego, wybierając odpowiednią aplikację. Najważniejsze są dokładna lokalizacja oraz szybkie i sprawne dotarcie na miejsce zdarzenia.

Problematyka numeracji budynków

Przejdźmy teraz do kwestii dojazdu, a mianowicie do ulic. Czas przyjazdu zastępu na miejsce zdarzenia zależy od warunków atmosferycznych, drogowych oraz od tego, czy musimy szukać adresu w gęsto zabudowanym terenie, gdzie znajdują się same domy jednorodzinne. W wielu miejscowościach w Polsce, w których przez wieś lub małe miasteczko biegnie tylko jedna główna droga, a wokół stoją domy z numerami, pojawiają się dodatkowe trudności. Jedną z nich jest system numeracji budynków i sposób oznakowania posesji.

Obserwuje się różne metody nadawania numerów. W niektórych miejscowościach numeracja opiera się na kolejności budowy domów, co sprawia, że obok numerów dwucyfrowych pojawiają się trzycyfrowe. Taki system zaburza porządek i może wprowadzać zamieszanie, co dodatkowo utrudnia szybki dojazd służb ratunkowych.



Fot. 3. Podgląd mapy w aplikacji Geoportal



Fot. 4. Podgląd mapy w aplikacji e-Remiza

Innym rozwiązaniem jest nadawanie nowym budynkom numerów z literami alfabetu. Jeśli na działce znajduje się budynek z numerem, kolejny budynek na tej samej działce otrzymuje numer z dodaną literą, co w pewnym stopniu porządkuje dany obszar. Często stosuje się również praktykę, że na drogowskazach widnieje nazwa przysiółka, do którego prowadzi droga. Bardzo często na takich znakach wypisane są również numery budynków znajdujących się w danym kierunku, zwłaszcza jeśli droga stanowi odnogę od głównej ulicy. Problem pojawia się jednak wtedy, gdy numery te są w nocy niewidoczne, a zimą często zasypane śniegiem i tak zamarznięte, że trudno je odczytać. Często też spotykamy się z tabliczkami, które zawierają numer domu i kilka liter alfabetu – tworzy to chaos, który w ciągu dnia jest trudny do rozszyfrowania, a co dopiero pod presją czasu.

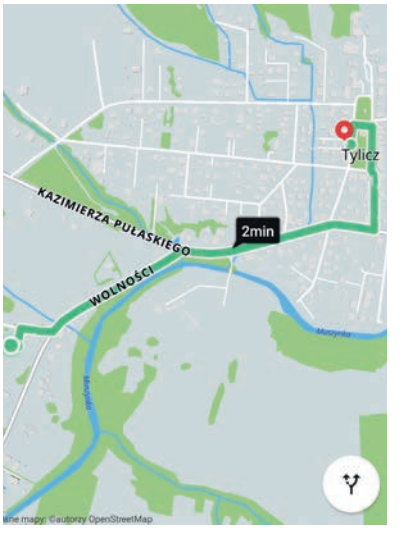
Alternatywą dla samych numerów są nazwy ulic, które wprowadzają porządek zarówno w mieście, jak i w małym miasteczku, które formalnie jest wsią. Dzięki ulicom służby ratunkowe mogą sprawniej dotrzeć na miejsce, nawet gdy zawiedzie nawigacja – na przykład z powodu braku zasięgu sieci komórkowej lub awarii nadajnika BTS w danym obszarze. Często jednak zdarza się, że nazwy ulic zostały wprowadzone wiele lat temu i obecnie jest ich za mało, a postępująca urbanizacja zaburzyła ich funkcję porządkową. W takiej sytuacji znalezienie konkretnego numeru domu wymaga szukania pomo-



Fot. 5. Przykład numeracji ulicy w gęstej zabudowie



Fot. 6. Podgląd trasy w aplikacji OsmAnd



Fot. 7. Podgląd trasy w aplikacji Yanosik

cy u osób postronnych, które wskażą właściwą rodzinę potrzebującą pomocy. Nazwy ulic mają jednak tę przewagę, że zapadają w pamięć – wielu kierowców karetek czy strażaków zna swój rejon i często porusza się po tych samych ulicach, które dobrze pamiętają.

Problemy z nadawaniem nazw ulic – wyzwania dla samorządów i mieszkańców

Można powiedzieć: „taka robota" – ale faktem jest, że samorządy niechętnie nadają nowe nazwy ulicom. Kiedy jeszcze nie ma domów, sytuacja jest prosta – nadanie nazwy ulicy nie spotyka się z oporem. Każdy, kto buduje nowy dom, nie zwraca uwagi na to, czy ulica ma nazwę, dopóki nie przyjdzie moment, w którym potrzebuje pomocy – wówczas okazuje się, jak ważne jest posiadanie adresu z nazwą ulicy i numerem domu.

Problem pojawia się, gdy droga gminna jest już zabudowana. Wówczas sprawa się komplikuje, ponieważ samorząd, chcąc nadać nazwę takiej ulicy, musi uzyskać zgodę mieszkańców, przeprowadzając konsultacje społeczne. Mieszkańcy często protestują, bo szkoda im kilkudziesięciu złotych na wymianę dokumentów. Faktycznie, dla firm jest to bardziej skomplikowane i wymaga więcej pracy, ale koszty te są niewielkie w porównaniu z zagrożeniem życia lub mienia, które może wyniknąć z trudności w znalezieniu adresu.

Samorządy rzadko podejmują tę inicjatywę z własnej woli, głównie z powodu nieplanowanych wydatków w budżecie. Mieszkańcy z kolei czekają, aż samorząd podejmie kroki w celu uporządkowania przestrzeni poprzez tworzenie nowych ulic. Koszty są istotne, ale wygoda związana z łatwością odnalezienia adresu jest nieoceniona. Nie chodzi tu tylko o służby ratunkowe, takie jak straż pożarna czy pogotowie ratunkowe – kurierzy chcą dostarczać paczki pod same drzwi, turyści pragną łatwo dotrzeć do wynajmowanych kwater, a odwiedzający chcą szybko i wygodnie znaleźć właściwy adres. Warto zatem skupić się na koncepcji tworzenia takich ulic. ❑

Całość artykułu dostępna w serwisie
wakcji.pl

Przypis

[1] https://abakus.net.pl/oferta/swd-st-terminalst